№ 35. Kraków 13 Lutego — Niedziela. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3[1]
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 lutego.

Mowę Cesarza Francuzów wyprzedziło kilku dniami ogłoszenie bezimiennéj broszury pod napisem: *Cesarz Napoleon III i Włochy*. Ważność jéj tak ze względu na chwilę jéj pojawienia się jakoteż na treść, natychmiast oceniono. W samym Paryżu, i to pierwszego dnia jeszcze rozkupiono jéj 25,000 egzemplarzy. Mniejsza o to kto ją napisał. Myśl która kierowała piórem zbyt jest widoczna, aby mogła w téj mierze zachodzić jaka wątpliwość. W broszurze téj przebija wyraźnie powaga, że tak powiemy wiedzy, pewność jaką daje zaufanie w siłę, towarzyszy jéj jasność dowodząca świadomości celu. To coby w inném ulotném pisemku na karb zarozumiałości położoném być mogło, w broszurze rzeczonéj nosi piętno dokładnéj znajomości przedmiotu i stale powziętego zamiaru. Dla tego też pomimo licznych rozbiorów i krytyk, jakie wywołała w pismach publicznych, nikt stanowczo nie zaprzeczył ani faktom na jakich się opiera, ani nawet rozumowaniom których używa na ocenienie obecnego położenia państw tak we Włoszech jak w Europie. Nie będziemy więc wcale rozbierać téj broszury; byłoby to całkiem zbyteczne po obszerném sprawozdaniu któreśmy z niéj podali w kilku numerach, ukończywszy je we wczorajszym. Powiemy tylko tym którzy zarzucają zbyteczną zręczność téj broszurze, że nie dziwi nas wcale ten jéj przymiot, bo nie znamy żadnéj większéj zręczności w polityce nad wiedzę, to jest świadomość rzeczy, a tę niezawodnie autor broszury posiada.

Jeżeli przeto zdaje nam się, iż winniśmy kilka uwag uczynić nad tą publikacyą, to właśnie nad tém gdzie ona porzuca obecność i praktyczność; gdzie dotyka przyszłości, czyli nad konkluzyą. Autor broszury wypowiedziawszy, że Włochy przedstawiają w historyi coś więcéj jeszcze niż narodowość, że przedstawiają cywilizacyę, powtórzywszy piękne słowa p. Montalemberta, że Włochy są nietylko siostrą innych narodów ale ich matką, stawia za konkluzyę w przyszłości konfederacyę państw włoskich, któréj stolicą ma być Rzym a naczelnikiem Papież.

Wyobrażenia na których opiera się ten projekt, nie są dla nas nowością. Przed dwudziestu kilku laty słyszeliśmy je nieraz z wymownych ust p. Rossi. „W papieztwie jest siła Włoch" powtarzał on budując ów gmach federacyjny przyszłości włoskiéj. Siła moralna Włoch jest w papieztwie zawsze, o tém nikt nie wątpi; siła polityczna była niezawodnie w papieztwie w średnich wiekach, ale czy może być w niem dzisiaj, z przeobrażeniem jakiemu Europa i jéj społeczność uległa przez ideę „państwa"? Oto pytanie, które dotąd nie jest rozwiązane. Powołany w r. 1847 przez Piusa IX Rossi, starał się rzucić podwaliny gmachu, w którym wielkość i świetność Włoch upatrywał. Zaprowadził ten sam programat z świecką konsultą itd., jaki właśnie podaje broszura. Śmiercią jak wiadomo przypłacił próbę rozwiązania problematu. Wprawdzie wzięła wówczas górę rewolucya, którą broszura słusznie potępia jako największego nieprzyjaciela wolności włoskiéj.

Lecz broszura wyznaje także, iż nie może podać planu konfederacyi. Czemu? Ktoż jéj stoi na przeszkodzie? Ogranicza się tylko na powtarzaniu, że Papież ma prawo przewodniczenia konfederacyi jako Papież, jako reprezentant boski, przed którym królowie czoło ugiąć mogą, bo nie jest panem, ale ojcem. To jednak nie dosyć. Przewodnictwo Papieża w konfederacyi byłożby rzeczywistem? O tem wątpić przynajmniéj można. Gdyby zaś miało być idealnem tylko, pozornem, papieztwo na to przystać nie może, tém więcéj, że w każdym razie według broszury, świecka władza Papieża w jego krajach przeszłaby w inne ręce. Wprawdzie autor broszury przyznaje, że władza polityczna Papieża jest niezbędną dla jego niepodległości i wielkości jego misyi, lecz obok tego odwołuje się zbyt często do polityki pierwszego Cesarza. Chwali on ciągle Piusa IX i mówi o papieztwie z winnem uszanowaniem, ale uderzać musi, że wszyscy nieprzyjaciele papieztwa przyklaskują temu projektowi. Zresztą pochwały jakie w broszurze oddawane są Piusowi IX i stanowisko na jakie jest wyniesione papieztwo, stawia Papieża tak wysoko, że aż ginie w obłokach i niknie prawie z oczu. My katolicy wierzymy w Chrystusa w Niebiosach, ale Papieża chcemy widzieć na ziemi, jako widomego chrystusowego Zastępcę, chcemygo widzieć Ojcem Śtym w Rzymie, z władzą jaka mu się należy i z niepodległością jakiéj nawet według autora broszury koniecznie potrzebuje....

Lecz oto przychodzi nam na myśl, czy tylko rzeczywiście projekt konfederacyi włoskiéj jest konkluzyą broszury? W obec innych części broszury tak jasnych i dobitnych, czemuż konkluzya tak niedokładna i ciemna?.... Powiedział nam pewien mąż stanu, że częstokroć po długiéj nawet między dwoma dyplomatami rozmowie, ten który odchodzi, dopiero niby na schodach najważniejszą zwykł sobie przypominać sprawę. Czy nie tak postąpił sobie i autor broszury? Może idzie mu nie o konfederacyę, ale o główną przeszkodę jakąby ów projekt napotkał w wykonaniu? Może owe kilka wyrażeń w końcu broszury rzucone „że traktaty byłyby niezmienne, gdyby świat był nieruchomy", „że prawo moralne i sumienie publiczne wyższem jest nad prawo pisane," „że rządzić jest to przewidywać," „że najlepszym sposobem zapewnienia pokoju jest uprzedzać zawikłania mogące sprowadzić wojnę," „że życzyć należy, aby dyplomacya uczyniła to w wilię walki, coby uczyniła nazajutrz po zwycięztwie" — może te i tym podobne wyrażenia, wskazujące niejako nowy kierunek polityczny Francyi, a zgadzające się z mową cesarską i przemówieniem hr. Mornego: są istotną konkluzyą broszury — konfederacya zaś rozmową tylko dyplomatyczną.

Korespondencya Czasu.

Berlin 10 lutego.

† Prasa tutejsza, i w ogóle niemiecka, strasznie się zaciekła przeciw cesarzowi Napoleonowi. To co się w niéj o Francyi czyta, nie jest to już polemika rozumująca w granicach rozsądnego i przyzwoitego umiarkowania, ale wyzywanie namiętne, jakiego nie znajdzie nawet w prasie austryackiéj, mającéj do tego wcale inne powody. Angielska prasa bywa także niekiedy bardzo surowa i opryskliwa, że nie powiem brutalna, ale polemika jéj wchodzi zawsze w rzecz, przeciwko niéj swoje ciosy wymierza, rozumuje argumentami, a nie czczemi i do tego obraźliwemi słowy. Jeżeli prasa tutejsza, korzystając z obecnéj wolności, mniema mieć za sobą przykład angielskiéj, to bardzo jéj jeszcze daleko od ukształcenia tamtéj, a daléj jeszcze od politycznych i moralnych warunków, któreby jéj nadawały niejakie prawo do stawania z nią na równi. Ponieważ zatem większa część prasy tutejszéj nie rozbiera i nie krytykuje paryskiéj broszury i mowy tronowéj w sposób godny poważnego dziennikarstwa, lecz zbywa je, jako dzieła politycznéj gry, obłudy, fałszu, ogólnikami pełnemi najśmieszniejszego zarozumienia, wyświadczałbym jéj za nadto honoru, gdybym zapisywał szczegółowo jéj opinie. Prasa urzędowa milczy, bo nie przyszedł jeszcze czas, aby należało jéj objawić opinią gabinetu. Myliłby się jednak bardzo, ktoby mniemał, że opinia ta znajduje wyraz w którymkolwiek z dzienników niezawisłych, narzucających się jeden po drugim rządowi z programem polityki zagranicznéj, jaki powołaniu Prus najwięcéj odpowiada. Jeden z nich radzi gabinetowi, aby zwołał kongres monarchów do Berlina, dla załatwienia na nim ile się to da bez nadwerężenia traktatów, sprawy włoskiéj.

Tymczasem krążą tu najrozmaitsze pogłoski odnoszące się do téj sprawy. Z tych jednę tylko wspominam, którą słyszę od osoby zwykle dość dobrze informowanéj. Anglia ma starać się o zawarcie przymierza z Prusami i z Austryą. Chodzi tylko, jeżeli nie o zyskanie przyzwolenia, to o zaspokojenie się na przypadek ten ze strony Rosyi, o któréj panuje opinia, że ma chęć zbliżenia się do Anglii. Z projektem tym miał tu przybyć zawczoraj kuryer z Londynu i udać się bez zwłoki do Petersburga. Jest wątpliwość, aby i Rosya do projektowanego przymierza przystąpiła, ale ważném jest wiedzieć, jakiemby było jéj stanowisko. Nad pogłoskami nie robi się uwag, powtarzam więc tylko co i jak słyszę.

W sejmie mało zajęcia. Izba nie miała oddawna żadnego posiedzenia. Izba poselska bawi się trzy razy w tydzień w obrady nad petycyami, a bawi tak grzecznie, że pan Vincke powiedział publicznie panu Mathisowi (domniemywanemu następcy ministra spraw wewnętrznych), „że głupstwa gada" (*Herr Mathis hat Unsinn gesprochen*). Prezes nazwał wysłowienie się to nieparlamentarném, i przeciął dyskusyą, na którą się z tego powodu zanosiło, z wielkim żalem publiczności. Nie wiem, czy p. Mathis na tém przestanie, ale to wiem, że złośliwi ludzie zachowają wyraz w pamięci. Rzecz poszła o petycyą p. Poleskiego, obywatela poznańskiego, który się skarży na p. ministra handlu, że z jego powodu stracił majątek na akcyach drogi żelaznéj Kosel-Oderberskiéj. O téj petycyi już poprzednio donosiłem. P. Vincke twierdził, że zaniesienie skargi do Księcia Regenta, jest jedyną instancyą, w któréj petent prawa swego dochodzić może, a że téj instancyi nie użył, z przyczyny téj wniosek jego powinien być oddalony. P. Mathis mniemał, że przyczyna ta jest niebezpieczna, bo przez nią Izba jako sędzia w téj sprawie wynosiłaby się nad Regenta. Na to p. Vincke odpowiedział powyższemi słowy. Inna petycya dotyczyła mieszkańców Krakowa, ale nie naszego, tylko wsi pod Magdeburgiem, żądających wynagrodzenia za zniesienie budowli w obrębie fortecy znajdujących się. Rozporządzenie z 1828 r. nie przypuszcza w takim razie wynagrodzenia. Ale pokazało się, że wieś Kraków starszą jest niż forteca Magdeburga. Petycyą o przywrócenie domów publicznych oddalono bez dyskussyi. Poseł Reichensperger zamierza wnieść projekt do prawa, regulującego okręgi wyborcze. Poseł Cieszkowski ma się lepiéj i uczęszcza już na posiedzenia Izby.

Paryż 8 lutego.

E. Z jakiem natężeniem ciekawości oczekiwano od dni kilku mowy cesarkiéj, z takiem zajęciem wszyscy rozprawiają dziś o niéj. Była ona przedmiotem wieczornych rozmów wczorajszych i każdy ją sądził stosownie do atmosfery, w któréj oddycha i do światła, które widnokrąg jego rozświeca. Ja tu chcę być tylko wiernym sprawozdawcą i uroczystości odbytéj i wrażeń jakie słowa monarsze wywołały.

Uroczystość otwarcia Izb prawodawczych odbyła się z niezwykłą dotąd za cesarstwa wystawą.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE PUBLICZNE WARSZAWSKIEGO LEKARSKIEGO TOWARZYSTWA.

Poprzednio udzieliłem czytelnikom ogólne uwagi o Towarzystwie, jakie za konieczne uważałem w dzisiejszém położeniu kraju. Teraz przystępuję do samego posiedzenia. — Salę publicznych posiedzeń w pałacu Kazimierowskim już przed godziną 12tą zaczęła napełniać licznie gromadząca się publiczność, która rok rocznie sympatycznie wita grono wszystkich naszych lekarzy. Pierwsze miejsca zajmują wysocy dygnitarze wszystkich władz, oraz wysokie krajowe duchowieństwo w osobach: arcybiskupa X. Antoniego Fijałkowskiego, X. Beniamina Szymańskiego biskupa podlaskiego, prałatów i kanoników. Z dygnitarzy byli: tajny radca senator Drzewiecki dyrek. Pr. w Kom. R. Sprawiedliwości, tajny radca Muchanow dyrektor prezydujący w Kom. R. Spraw wewnętrznych, hr. Andrzéj Zamoyski prezes Tow. Roln., rzeczywisty radca stanu Kochański inspektor główny służby zdrowia w Królestwie, prezydent akademii medycznéj Cycuryn, profesorowie tejże akademii i wielu innych, a obok najpierwsi przedstawiciele naszego piśmiennictwa, członkowie wszystkich redakcyj tutejszych pism czasowych i wielu literatów. Na wzniesionéj zaś estradzie licznie zebrani lekarze, wśród których prezes Towarzystwa Dr. Helbich, rozpoczął posiedzenie bardzo piękną mową, którą dźwięcznym i miłym głosem odczytał. Z mowy téj dowiadujemy się, że w upłynionym roku Towarzystwo odbyło posiedzeń: publiczne jedno, zwyczajnych 26, nadzwyczajne jedno. Komitety oddzielne zaś odbyły 112 posiedzeń to jest prawie każdy trzeci dzień całego roku Towarzystwo przez dobrowolne zobowiązanie się poświęcało pracy. Że urzęda Towarzystwa składały się z prezesa, wice-prezesa, sekretarza dorocznego w osobie Dra Dybka, sekretarza stałego w osobie Dra Szokalskiego, bibliotekarza w osobie Dra Korzeniowskiego (syna znanego powieścio-pisarza) i podskarbiego w osobie Dra Flawona. Że Komitet do badania chorób panujących zbierał się co miesiąc z kolei w mieszkaniach członków. Że liczba członków zwiększyła się wyborem osób, które już poprzednio wymieniłem, a umniejszyła śmiercią Dra Jana Ossakowskiego radcy kolleg., naczelnego lekarza szpitala ś. Ducha, członka rady lekarskiéj Królestwa i autora kilku rozpraw, a nadto śmiercią Dra Franciszka Ksawerego Baldauf, którego życiorys niezmiernie zajmujący pozwolimy sobie tu wkrótkości powtórzyć: „Dr. Baldauf nie urodzeniem lecz zasługą lat 60 stał się ziomkiem naszym. Urodził się bowiem dnia 31go marca 1775 r. w Bawaryi, we wsi Sinerberg, powiecie Wailler; początkowe nauki pobierał w mieście Wailler, dalsze do r. 1795 w gimnazyum augsburskiém; w tymże roku wszedł do wojska szwajcarskiego, następnie w r. 1797 przeszedł do Legionów polskich we Włoszech konsystujących, jako ochotnik wojskowy, i jednocześnie uczęszczać zaczął do akademii, najprzód w Medyolanie, a później w Pawii; po ukończeniu kursu nauk w tém ostatniem mieście i złożeniu egzaminu, r. 1803 otrzymał stopień Dra chirurgii. Od téj chwili pełnił obowiązki lekarza batalionu w tymże legionie; w r. 1807 został lekarzem sztabowym czyli sztabslekarzem; w r. 1816 mianowany lekarzem dywizyjnym, pełnił te obowiązki do r. 1830, w którym na własne żądanie od służby uwolnionym został. Odbył kampanie: we Włoszech w latach 1805, 1806 i 1807. W Hiszpanii w 1808, 1809, 1810 i 1811; w Rosyi 1812, w Niemczech 1813, we Francyi 1814. Znajdował się w bitwach: we Włoszech pod Leniago, Weroną, w oblężeniu Mantui, Castelfranco, w Wenecyi, przy wzięciu Królestwa Neapolitańskiego; przy powstaniu Kalabryi, w Hiszpanii przy oblężeniu Saragossy, Lerydy, Tortozy, Taragony, w Walencyi, w Sagonte; w bataliach: pod Marią, Belechite, Leryde Sagonte; w Rosyi pod Smoleńskiem, Mozajskiem, Moskwą, Berezyną; w Niemczech pod Lipskiem; we Francyi pod i przy oblężeniu Soasson. Dwa razy był w niewoli austryackiéj, pierwszy raz przez dni 38 po kapitulacyi Mantui, drugi raz przez dni 32 w Dalmacyi, na morzu Adryatyckiém.

Ozdobiony został przez Napoleona I za kampanię hiszpańską orderem legii honorowéj z pensyą dożywotnią po 500 franków rocznie.

Przez księcia Józefa Poniatowskiego krzyżem kawalerskim w r. 1813.

Przez Cesarzów Rosyi: Aleksandra I orderem ś. Włodzimierza 4téj klasy w r. 1819, a przez Mikołaja orderem ś. Anny 2éj klasy w r. 1830 i znakiem nieskazitelnéj służby za lat 30.

Po wyjściu ze służby wojskowéj jeszcze lat 28 oddawał się usłudze ludzkości. Towarzystwo lekarskie chlubne z zaliczenia w gronie swojem męża do naocznych ozdób na polu sławy i poświęceń zdobytych, łączącego przy niezrównanéj skromności dar skarbienia sobie przyjaciół, wyprawiło mu przed dwoma laty jubileusz więcej jak 50-letniego lekarskiego zawodu.

Podobnegoż zaszczytu dostąpił jednocześnie żyjący jeszcze również lekarz dywizyi b. wojska polskiego Dr Fryderyk Szwencki. Obadwaj jubilaci jednakową karyerę robili. Oba zaczynali zawód lekarski od najniższych stopni w szeregach wojska polskiego, oba dzielili trudy wojenne i znoje tegoż wojska; wśród krwawych bitew i mordów z bagnetem w ręku zmierzyli własnemi krokami całą Europę tam i napowrót, zaczynając od Medyolanu i Neapolu, z pod Jeny i Wagram do Saragossy i Madrytu aż do Moskwy, Berezyny, Lip-

Wykończono na nią w Luwrze w pawilonie Denon Salę Stanów i zaproszono na to posiedzenie nie tylko reprezentantów wszystkich władz krajowych, ale nadto liczną na nie przypuszczono publiczność. Bilety wejścia wydawał wielki marszałek dworu w imieniu cesarskiem. Zastrzeżonem na nich było, aby mężczyzni przybrali się we fraki i w białe chustki. Każdy mający prawo do munduru w mundurze przybył. Sala jest obszerna, dwupiętrowa nie dość jasna, bo zbyt małemi choć we dwa rzędy ciągnącemi się oknami oświecona. Pozłota ścian zdaje się być tymczasową i ozdoby jéj ostatecznie nie są wykończone. Przy końcu sali pod obszernym aksamitnym baldachinem stoi tron, po prawéj jego stronie na dole trybuna Cesarzowéj i księżniczek. Wzdłuż ścian galerya dla publiczności, górą ciągną się balkony dla dam przeznaczone. Część prawego dla Ciała dyplomatycznego oddzielona, lewego, dla żon ministrów i wielkich urzędników dworu. W sali na dole zasiedli ławki senatorowie i deputowani, a w głębi deputacya różnych władz, jako to sądownictwa, gwardyi narodowéj, wojska, instytuta itd. O dwunastéj wszystkie miejsca zapełniły się. W trybunie dyplomatycznéj, w któréj wiele dam uważano, zasiedli na przodzie nuncyusz papiezki, poseł angielski, następnie austryacki, rosyjski i hiszpański. Po pierwszéj zwiastowano przybycie Cesarzowéj słabym okrzykiem powitane, obok niéj po prawéj stronie zasiadła księżna Klotylda, po lewéj księżna Matylda. Wkrótce dał się słyszeć głos urzędnika „l'Empereur". Wszedł Cesarz poprzedzony dworem. Odezwały się okrzyki, ale nie liczne. Po prawéj stronie Cesarza zasiadł książę Hieronim, po lewéj książę Napoleon. Nastało milczenie i Cesarz donośnym głosem odczytał mowę, cztery razy oznakami zadowolenia, lecz tylko z części Zgromadzenia pochodzącemi, przerywaną. Głośniejsze okrzyki wzniosły się przy zakończeniu mowy i wyjściu monarchy z sali. Usposobienie ogólne Zgromadzenia było oczekujące, lękliwe, użyjmy prawdziwego wyrazu pokojowe. Ustęp o małżeństwie księcia Napoleona żadnym głosem uradowania nie uczczono, przeciwnie wszelki wyraz nacieniowany nadzieją utrzymania pokoju z widocznem ukontentowaniem przyjęto. Z tego milczenia mógł się Cesarz przekonać, że się nie mylił wspomniawszy na początku mowy o obudzonéj troskliwości opinii publicznéj. Nie tłumaczę jéj, nie usprawiedliwiam, lecz jéj zaprzeczyć nie mogę. Pan Chateaubriand mówił, że Francya jest żołnierzem. Tak, zawsze była bardziéj żołnierzem jak obywatelem, dziś przedewszystkiem stała się spekulantem i przemysłowcem. Jednakże mowa cesarska sprawiła kilkoma szczególniéj ustępami powszechne choć różnorodne wrażenia. Odbija ona osobistość monarchy. Nie jest podobną do tych mów pospolitych, któremi zwykli otwierać posiedzenia Izb monarchowie konstytucyjni. Czuje się, że ją sam władzca skreślił i że z wiarą w własną siłę i przeznaczenie tłumaczy postępowanie jakie obiera. Mowa ta nie rozwięzuje zagadki wojny lub pokoju. Stan rzeczy niezmienny pozostaje. Jednakże związek z Anglią ogłoszony za podstawę polityki po ostatnich rozprawach parlamentowych nadaje jéj niejaką barwę pokojową. Legitymiści, orleaniści i finansiści słowa cesarskie z głośną i wyraźną niechęcią przyjęli, uważają je jako obrażające naród, szczególniéj wyższe klasy społeczeństwa, gdyż monarcha zdaje się tylko polegać na ludzie, a odwołuje się jedynie do Boga, sumienia własnego i potomności. Nie znalazłszy w mowie żadnego wyrazu zupełne zaspokojenie przynoszącego uważają ci, którzy się zakłócenia pokoju powszechnego obawiają, za wytrwanie myśli cesarskiéj w ogólności do wojny. Przekonanie to umacnia twierdzenia niektórych osób, że pismo „Napoleon III et l'Italie", które przed trzema dniami tak silnie poruszyło umysły, pan de la Guerronière przejrzał tylko i kształt mu pewny nadał, lecz że je kto inny napisał na godzin kilka w pałacu Elysée Bourbon zamknąwszy się w odosobnieniu.

Mowę cesarską drukowaną już o godzinie drugiéj, rozesłano wszystkim poselstwom zagranicznym, poprzylepiana po rogach ulic ściągała tłumy czytających. Ulice przyjęły ją z przychylniejszem usposobieniem aniżeli salony.

Londyn 7 lutego.

SS. Wieczorne dzienniki już dziś podały streszczoną mowę Cesarza przy otwarciu Izb francuskich, a *Express* w całości ją umieszcza. Część mowy tyczącéj się przymierza Francyi z Anglią, co Cesarz zdaje się podnosić jako główny cel i zasługę swéj polityki, dobre tu wrażenie zrobiła, ale co do naciągniętéj kwestyi wojny lub nie wojny, publiczność podobno tam jest gdzie przedtem była. Powtórzenie że Cesarstwo jest pokojem i że era podboju minęła, byłoby zdjęciem wielkiego ciężaru z serc przyjaciół pokoju i istniejących traktatów, gdyby zaraz nienastępowało, że błogi ten stan mógłby być jedynie zakłóconym w obronie wielkich narodowych spraw. Teraz każden może sobie to wszystko tłumaczyć jak mu jest dogodnie i dotąd w téj ciuciubabce jeden tylko podobno można namacać rzeczywisty fakt, że książę Napoleon ożenił się z córką króla sardyńskiego.

Giełda ma swój sposób widzenia i zawsze uspokoić się nie może. Dziś przed wiadomością treści téj mowy, był znowu spadek i wątpliwą jest rzeczą aby się jutro polepszyło.

Wstręt do wojny zapewne jest przyczyną że świeżo rozpisane pożyczki ościenne tak są zimno przyjęte w finansowym świecie londyńskim. Tak austryacka jak sardyńska pożyczka nieznajdują wzięcia i niektóre dzienniki stawiają to jako rzecz obowiązku dla angielskich kapitalistów, opierania się pokusie korzystnych warunków które te pożyczki ofiarują, i nie brania udziału w operacyi która do rozlewu krwi i zatamowania handlu posłużyć może. Żadna z tych pożyczek dobrze nie pójdzie tak długo jak trwa ten stan niepewności. Gdyby się pokój ustalił i na gorszeby warunki przystano, ale gdy do wojny przyjdzie to powodzenie się téj lub owéj, będzie zależało od roli którą Anglia w tym razie przybierze. Lista zapisów na austryacką pożyczkę, miała się zamknąć 5go b. m. ale przedłużono termin do 11go, z powodu jak powiada uwiadomienie na giełdzie zaszłych omyłek w przygotowaniach. Natomiast angielska pożyczka dziesięciu milionów, przeznaczonych na wzmocnienie obrony kraju, rozchwyconą będzie, chociaż tylko 3 procenta nieść będzie.

Dziś w Izbie niższéj złożono mnóstwo wniosków i zapowiedzianych interpelacyi ale wszystko tyczy się wewnętrznych spraw, między temi p. Walpole o prawie ograniczającym sprzedaż trucizn a lord Napier o potrzebie zmian w rekrutacyi do marynarki.

Były naczelny dowódzca wojska angielskiego w Krymie jenerał Codrington mianowany będzie wkrótce gubernatorem Malty. Opróżnione przezto miejsce reprezentanta w *Greenwich* otworzy pole do zmierzenia się dla przeciwnych stronnictw w tem tak z hałaśliwych wyborów znanem mieście.

Wiadomość że gmatwaniny dyplomatyczne w sprawie rumuńskiéj przecięte zostały wyborem hospodara Mołdawii Couza na hospodara Wołoszczyzny, dobrze tu przyjętą została.

Dwór powraca do *Buckingham palace* około 15go bm., poczem powiada *Court Journal* interesa i zabawy zimowe zaczną się na seryo.

Królowa nie będzie obecną na chrzcie wnuka swego, ale ma być w projekcie podróż jéj do Berlina na przyszłą jesień. Księżna Wiktorya spodziewaną jest w Anglii w ciągu lata.

Indyjskie wiadomości zawierają depeszę naczelnego jenerała do gubernatora, w któréj tenże donosi że pierwsza połowa kampanii w Oudzie tak dalece szczęśliwie dokonaną została, że dokonanie ustalenia porządku w prowincyi, już zostanie rzeczą policyi. Przytem już także pogłoska że królowa Oudy miała się poddać i nawet że miała ofiarować wydanie Nany. Ale tem więcéj zdaje się wieść ta niepodobną, że Nena Sahib ma się znajdować daleko od niéj i że nawet komunikacye między niemi przerwane są przez wojska angielskie.

Tantia-Topi miał być znowu kilkakrotnie na głowę pobity, ale zawsze się zwija pomiędzy kolumnami angielskiemi. Gdziekolwiek go jaki oddział napotka, wszędzie zostaje rozbity ale nazajutrz już na nowo się pojawia. Z tegoby się dało wyprowadzić że siła jego musi być bardzo słabą, składać się z saméj jazdy i niebyć obarczoną taborem, i że wiele z tych bitewek nieraz z angielskiemi oddziałami stu i dwiestu ludzi, nie są nic innego tylko niepokojenia w nieustannéj pogoni. Niepokoi więcéj zjawienie się 2000 Rohillas w posiadłościach Nizamu, o zachowanie pokoju w którym Anglicy tak dotąd byli troskliwi, bo to może przeciągnąć ostateczne uspokojenie kraju.

Za zezwoleniem JCKAp. Mości, następujący polityczni wychodźcy z Galicyi na prośby swoje zaniesione za pośrednictwem poselstw otrzymali pozwolenie wrócenia bezkarnie do cesarstwa austryackiego: Stanisław Krobicki, Michał Moszczański, Emeryk Tchorzewski, Aloizy Krasiński, Rudolf Kochlewski, Władysław Poniński, Tomasz Damasiewicz i Erazm Strzelecki.

Wiedeń 11 lutego. Z powodu motywów podanych przez sardyńskiego ministra hr. Cavoura przy wniesieniu do Izby projektu pożyczki 50 milionowéj, *(Czas* N. 33) *Korespondencya Austryacka* zawiera następujące oświadczenie:

„Aby upowodować potrzebę zamierzonéj nowéj pożyczki sardyńskiéj, hr. Cavour powołał się w Izbie turyńskiéj na groźne uzbrajania się Austryi w górnych Włoszech, tudzież na niechęć rządu cesarskiego ku instytucyom piemonckim. Biorąc to jako parlamentarny sposobik, nie możemy wyrokować o pobudkach podstawionych przez naczelnika gabinetu sardyńskiego; lecz co do saméj rzeczy, opinia publiczna we wszystkich innych krajach od razu uznała bezzasadność onych. Austrya nie jest państwem zaczepnem; przedsiębrane środki wojskowe we włoskich krajach koronnych mają wyraźnie na celu obronę tylko, odparcie napaści zapowiadanych głośno i bez ogródki za Ticinem. Austrya uzbrojona należycie aby odeprzeć wykonanie pomysłów i planów chcących zwalić terrytoryalny porządek posiadłości, prawem narodów zawarowany, szanować zawsze będzie niepodległość krajów sąsiednich. A jako cesarstwo nie dozwoli nigdy naruszyć lub uszczuplić pełnéj władzy zwierzchniczéj swojego monarchy w rządach państwa, tak również rząd cesarski przyznaje w zupełności innym państwom wolność urządzenia się wewnątrz, jak tego wymagają istotne lub mniemane potrzeby, pragnąc jedynie, aby urządzenie to doprowadziło poddanych owych krajów do trwałego szczęścia."

— *Allg. Ztg* donosi z Wiednia, że układy względem zawarcia nowego traktatu handlowego między Rosyą a Austryą, nie idą należycie. W Petersburgu podobno nie chcą przystać na zniżenie ceł od tych właśnie towarów, które dla przemysłu austryackiego są najważniejsze, gdy tymczasem ze strony Austryi chcianoby życzeniom rosyjskim o ile można uczynić zadosyć.

— Za zezwoleniem JCMości otrzymali pozwolenie bezkarnego powrotu do kraju na prośby swoje za pośrednictwem poselstw zaniesione, wychodźcy polityczni: Kornel Fornet, Paweł Toth i Filip Korn z Węgier, Jan Daniel Prenner, Wolfgang Czya, Ignacy Czya, Stefan Nagy i Aleksander Borsay z Siedmiogrodu, Franciszek Korbel z Czech.

— Były książe serbski Aleksander Karadżjordżewicz po kilkodniowym w Wiedniu pobycie wyjechał na mieszkanie do Temeszwaru.

— Radzca ministerstwa skarbu Kleyle umarł onegdaj.

— *Militär. Ztg* pisze: „Pogłoska obiegająca po dziennikach zagranicznych o wzmocnieniu załóg w Ankonie, Bononii i Ferrarze jest tak dobrze mylną, jak ta, która mówi o postawieniu na stopie wojennéj tego lub owego korpusu armii. Aż do téj chwili, armia pozostała we wszystkich prowincyach monarchii na stopie pokojowéj w sile 400,000 ludzi; nie masz też potrzeby postawienia jéj natychmiast na stopie wojennéj, dzięki bowiem urządzeniu organizmu wojskowego, jedno słowo Cesarza wystarczy, aby w jak najprędszym czasie podwoić armię. W ciągu dwóch tygodni może stanąć pod bronią 800,000 dobrze wyćwiczonego żołnierza i ruszyć tam gdzie będzie potrzeba. Poruszamy tę rzecz jedynie aby dać poznać *Constitutionnelowi*, który w długim wywodzie chciał przekonać, że Francya może użyć za granicą około 500,000 żołnierza, iż w Austryi nie zabraknie w potrzebie ani ludzi ani patryotyzmu."

Niemcy.

Nürnb. Cor. donosi z Monachium pod d. 7ym b. m. Wczoraj wieczór, jak z wiarogodnego zapewniają źródła, nadeszły tu depesze telegraficzne z Wiednia, według których gabinet pruski miał uczynić wyraźne oświadczenie, iż wszelkie najście granic monarchii austryakiej poczytywać będzie za *casus belli.*

Nation. Ztg utrzymuje, że w końcu stycznia rząd duński otrzymał depeszę gabinetu rosyjskiego, która z powodu rozporządzenia ministra szlezwickiego o rozdzieleniu towarzystw holsztyńsko-szlezwickich, zwraca uwagę rządu na niebezpieczny kierunek polityki jego względem Księstw duńsko-niemieckich.

Berlińska *Handels Ztg* zapewnia w liście swoim z Frankfurtu n. M. z d. 8go b. m. że wiele egzemplarzy pisemka *„Napoleon III et l'Italie"* przesłano do Moguncyi do znaczniejszych obywateli tego miasta, pod ich adresem z pieczęcią ministerstwa spraw zagranicznych. Toż samo było już z dwoma dawniejszemi broszurami francuskiemi, jako to: *„Napoleon III et l'Angleterre"*, tudzież *„Napoleon I et les Mayençais."*

Francya.

Mowa hr. Morny prezesa ciała prawodawczego powiedziana w chwili otwarcia posiedzeń tego zgromadzenia, następującéj jest osnowy:

„Panowie! Miałem mówić do was, o was samych i kazałem ułożyć tablicę statystyczną prac waszych dokonanych, odkąd mam zaszczyt wam przewodniczyć.

„Wykazując dowody ważności, jaką rząd zawsze przywiązywał do waszych skazówek, skreślając skutek prac waszych biór i waszych komisyj, których publiczność ocenić nie może, wyliczając liczne ulepszenia zaprowadzone przez inicyatywę od was pochodzącą, chciałem uwidocznić jak jest skuteczną i rzeczywistą część wpływu, jaki wam konstytucya zastrzegła i pragnąłem wyprowadzić wniosek, że obok podziału wyobrażeń naszego społeczeństwa, ciało prawodawcze, które swobodnie bada kwestye dla kwestyj samych, służy może lepiéj interesom powszechnym jak dawne Izby, których walki parlamentarne czyniły uchwałę ustaw bronią polityczną i środkiem strategicznym stronnictw.

„Lecz zimna ta analiza zdawała mi się dzisiaj nie w porę; zbyt jeszcze jesteście pod wpływem wrażenia, jakie na was wywarły szlachetne słowa, któreście wczoraj słyszeli, ażebym się ośmielał mówić wam o czém inném.

„Rozbierzmy te słowa panowie i zarazem będąc posłannikami kraju okażmy Cesarzowi zaufanie bez granic, jakie 10 lat mądrości, umiarkowania, poświęcenia dla interesów Francyi i szczera troskliwość o jéj honor, zdołały w nas wpoić.

„Miejmy nadzieję w obec tych słów cesarza „powróćcie spokojnie do prac waszych; pokój, jak się spodziewam, nie zostanie zamącony. Pozostanę niezachwianym na drodze prawa, sprawiedliwości i honoru narodowego"; miejmy nadzieję, gdy cesarz przypominając wiekopomne wyrazy: „cesarstwo to pokój," dodaje, że pokój mógłby tylko być zamąconym w celu obrony wielkich interesów narodowych.

„Ileż to jeszcze innych uwag nastręcza się, aby rozwiać nasze obawy!

„Religia, filozofia, cywilizacya, kredyt, praca, uczyniły pokój pierwszą potrzebą nowego społeczeństwa; krew ludów nierozlewa się już lekkomyślnie; wojna jest ostatnią ucieczką prawa zapoznanego lub obrażonego honoru.

---

ska i Soasson! oba też własną zasługą i pracą doszli do znakomitéj godności lekarzy dywizyjnych. O Baldaufie dodał jeszcze prezes Towarzystwa: „Znany był całéj Warszawie rześki starzec, pieszo zawsze odwiedzający najodleglej rozrzuconych chorych, bo ubóstwo i dawni towarzysze broni, składali największą liczbę jego odwiedzin, i oni też doznanéj pieczołowitości najpiękniejszy złożyli dowód, tłocząc się tysiącami przy trumnie dla oddania ostatniéj posługi przyjacielowi ludzkości."

Daléj prezes wzmiankując o pracach komitetów układających polskie naukowe słownictwo wyrzekł: „że ubolewaćby przyszło, gdyby komitety całem usiłowaniem swojem, obrazem ogólnego dobra, miłością kraju — nie mogły zaciągnąć wszystkich wykładających nauki lekarskie do współdziałania. Że rozproszona praca przywieść musi do zamętu, koniecznego zarozumiałości i odszczepień następstwa." My sekret zdradzamy i wydajemy, że do odszczepiających się należy Dr Kryszka wykładający fizyologię.

Następnie wspomniał o bogatym darze, uczynionym dla biblioteki Towarzystwa przez p. Juliusza Rucz, (synie sławnego przed 40 laty lekarza w Warszawie), a składającym się z księgozbioru ojca i brata w liczbie 270 dzieł.

Obok tego zapoznał nas prezes z funduszami kasy wsparcia, które z dobrowolnie, jednorazowie przez członków stowarzyszenia w królestwie złożonéj ofiary wynoszą już rs. 2853, oprócz składki rocznéj wynoszącej rs 1268 kop. 38.

Widoczne rozrzewnienie na słuchaczów twarzach się malowało, kiedy dostojny prezes kończył swą mowę temi słowy:

„Dowiedźcie się szanowni bracia, że szczupłem na początek wsparciem 525 rs. wynoszącem, może nie jedną łzę z niedostatku płynącą, otarliście 11 wdowom, dwóm sierotom po lekarzach — a nawet podaniem bratniej dłoni, dźwignęliście z nędzy, dwóch przez chorobę podupadłych kolegów. — Lecz nie sami lekarze pośpieszyli z ofiarami do kasy wsparcia, znalazły się i inne osoby do darów odezwą komitetu pobudzone. Oto wysłużony urzędnik, szczupłą pobierający emeryturę, niesie w darze trzy ruble, aby groszem wdowim podzielić się z sierotami. Kilku obywateli i kapłanów powiatu konińskiego, przesyła ofiarę 80 rs. Panowie farmaceuci w Królestwie złożyli jednorazowej ofiary 262 rs., oraz składki 15 rs. Sp. Wilkxycki obywatel ziemski, przekazał testamentem 180 rs. Dr Biskupski darował atlas anatomiczny Webera, który młódź akademicka połączając chęć nauki z dobroczynnym celem, w wyższej cenie składkowym zakupiła groszem. Szanowna młodzi! wplataj w pilność nauki cnoliwe uczynki: szlachetny czyn na pierwszym kroku zawodu, zwiastuje sumienne na przyszłość wypełnianie obowiązków powołania, a postępując tą drogą, będziesz ozdobą stanu, złożone w tobie przez ziomków ziścisz nadzieje i staniesz się godną wysokiej łaski szczęśliwie panującego nam Monarchy!"

Potem sekretarz Towarzystwa Dr Dybek odczytał treść wszystkich prac naukowych i nowszych spostrzeżeń, a za nim następnie członek Towarzystwa p. Jerzy Aleksandrowicz, przeczytał piękną i ciekawą rozprawę o powstawaniu nowych indywiduów w roślinach bez poprzedniego upłodnienia. Rzecz to nazbyt specyalna, abyśmy tu o niéj rozpisywać się mogli. O ile przedmiot ten z saméj natury niezmiernie jest zajmujący, o tyle z drugiej strony niezdawał się dobrze zastosowanym do publicznego posiedzenia, bo chcąc go doskonale ocenić trzeba specyalnie znać botanikę.

(*Dokończenie nastąpi*).

Urywek z listu Poznańskiego.

....Pożądana wiadomość dla przyjaciół literatury starożytnéj i dla tych coby ją chcieli bliżéj poznać, doszła mię z Ostrowa, gdzie prof. Adam Bronikowski ukończył przekład wszystkich dzieł Platona (wyjąwszy listów, które z resztą ulegają wątpliwości czy są platońskie). Zaledwo upłynęło pół roku jak to mozolne dzieło dokonał — zaraz wziął się do Herodota, który powinienby nas najwięcéj zajmować. Z dawnych lat miał p. Bronikowski gotowy przekład kilku pierwszych ksiąg tego ojca historyków — lecz i do tego przekładu trzeba było na nowo rękę przyłożyć, aby się zrównać mógł z dalszym, płynącym dziś z pióra wprawnego, ubogaconego głębszą znajomością hellenizmu. Tak tedy już dziś leży gotowy przekład całego Herodota starannie wypracowany, przystępny do czytania, pociągający swoją prostotą....

Lecz któż wydrukuje te 9 ksiąg grubych mogących zapełnić najmniéj sto arkuszy druku? Gdzie księgarz coby zrobił nakład? Gdzie opiekun literatury, którybyby chciał się interesować Herodotem? Unas zwykle krążą zdawkowe pojęcia o znaczeniu i wartości literatury; rzadki ten coby ją pojmował w całym ogromie — zwłaszcza dziś, kiedy powiatowszczyzna jeszcze bardziej ścieśniła jéj horyzonty. Gadaj tu o Homerze, Herodocie, Platonie, kiedy im się lepiej podoba naśladować powiastki francuskie, lub na sposób niemiecki obrabiać nasze pioski gminne. Do samoistnej płodności mistrzów, do samoistnych koncepcyj, do pojęcia całości w najprostszem jéj rozczłonkowaniu i t. p. nigdy niepodnoszą się umysły, jeżeli nie poznają jak tworzył naród najbardziej ubłogosławiony od nieba duchem twórczym.....

n. i....

„Większa część trudności wyrównywa się za pośrednictwem dyplomacyi, lub się załatwia przez sąd pokojowy.

„Komunikacye międzynarodowe tak szybkie i jawność utworzyły nową potęgę europejską, z którą wszystkie rządy zmuszone są obliczać się. Tą potęgą jest opinia. Może ona chwilowo być wahającą się i zbłąkaną, lecz w końcu zawsze staje po stronie sprawiedliwości, prawa i ludzkości.

„Spodziewajmy się, że w okolicznościach obecnych, idee szlachetne, zamiary lojalne i bezinteresowne Cesarza przejdą przez świat cały i poparte sympatyą ludów oraz dobrą wolą monarchów, zdołają spokojnie rozwiązać wszystkie trudne kwestye.

„Jakąkolwiek będzie przyszłość, działajmy, jakeśmy działali, radźmy się tylko naszego patryotyzmu, otoczmy bliższem ogniwem tron, gdyż odstępstwo i zmienność nie zbawiają nigdy ani kraju ani nikogo.

„Stanowcza nasza pomoc nada cesarzowi więcéj władzy do układów, jak mu nadać może w razie potrzeby większą siłę do zwycięstwa“.

Rosya.

Sądząc z dzienników i listów z Petersburga i innych miast rosyjskich, tameczny świat polityczny zajmuje się nietylko żywo pytaniem wojna czy pokój, popierając jedno lub drugie, lecz nadto pytaniem czy Rosya powinna lub nie wziąść udział w wojnie i popierać Francyę, gdyby istotnie przyszło do walki. To ostatnie pytanie, większość (sądząc z dzienników rosyjskich i korespondencyj z Rosyi), rozstrzyga w ten sposób, iż Rosya powinna ograniczyć się na stanowisku obserwacyjnem, postawić armię obserwacyjną na Podolu i Wołyniu; słowem, zająć takie stanowisko jakie zajęła Austrya w czasie wojny wschodniéj. W taki sam sposób przedstawia usposobienie opinii publicznéj i politycznego świata rosyjskiego korespondent z Petersburga do *N. Preuss. Ztg* w liście z 1go t. m., dodając „iż postawienie silnego korpusu obserwacyjnego na Podolu i Wołyniu byłoby najpopularniejszem z rozporządzeń jakieby teraz Cesarz w tych okolicznościach mógł wydać“.

Lecz rząd nie zdaje się téj opinii podzielać, przynajmniéj nie wyszło najmniejsze ku temu celowi zmierzające rozporządzenie i nigdzie w wojsku nie widać najmniejszego ruchu. Wieść, iż korpusy 3ci, 4ty i 5ty stojące na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Bessarabii i Nowo-Rosyi — któreto korpusy przez polityków rosyjskich przeznaczone są na utworzenie armii obserwacyjnéj — otrzymały rozkaz ściągnienia rezerw, wypełnienia batalionów i szwadronów żołnierzami urlopowanymi — wieść ta rozgłoszona w Petersburgu była zupełnie mylną. Powołano wprawdzie do tych korpusów pewną część urlopowanych, lecz tylko dla wypełnienia koniecznych braków i ubytków w kadrach batalionów i szwadronów; gdyż z powodu zawieszenia od lat trzech poboru wojskowego, ubytki te mogą być tylko zapełniane urlopowanymi. Również mylną była wieść o rozpisaniu poboru wojskowego trzynastu rekrutów z 1000 dusz, w całéj Rosyi tak w zachodniéj jak wschodniéj strefie, (bo co się tyczy poboru wojskowego, w ten sposób dzieli się Rosya). Niedawny przegląd i inspekcya pociągów wojskowych w całéj armii rosyjskiéj, dał także powód do różnych pogłosek i wniosków, bez uwagi na to, iż przegląd taki corocznie następuje.

Mimotego wszystkiego, nikt za przyszłość ręczyć nie może, a Rosya któréj organizm jest przeważnie wojskowy, w bardzo krótkim czasie może być gotową do wojny, mimo teraźniejszych rozbrojeń. Artylerya jéj i pociągi są zaprzężone, a braki w zaprzęgach łatwo wypełnić może przy obfitości koni jaką posiada; magazyny są pełne, kadry nie zwinięte w żadnym batalionie ani szwadronie a łatwo wypełnionemi być mogą mnóstwem urlopowanych. Z powodu naturalnych stosunków państwa, z powodu wielkiéj jego rozległości a małéj stosunkowo ludności, najtrudniejszą zawsze dla Rosyi przygotowawczą przed działaniami czynnością jest skoncentrowanie armii szeroko rozłożonéj, w potrzebnych punktach. Obecnie jednak korpusy 4ty i 5ty należące do armii IIéj mającej główną kwaterę w Kijowie, stoją na Podolu i Ukrainie; bez wielkich przeto trudności możnaby je skoncentrować dla utworzenia armii obserwacyjnéj na Podolu. Korpus 3ci na Wołyniu w części stojący a należący do armii Iéj mającéj główną kwaterę w Warszawie, nie wieleby również potrzebował czasu na połączenie się téj armii obserwacyjnéj.

Cokolwiekbądź, najmniejszego dotąd nie widać ruchu mającego na celu utworzenie téj armii obserwacyjnéj, a gazeta *St. Petersburgska* wyraźnie zapewnia, iż wszystkie wieści o uzbrojeniach się Rosyi są wymyślone. Z drugiéj strony dzienniki rosyjskie, chociaż objawiają silnie swoją sympatyę dla Francyi, sympatyę która od czasu wojny wschodniéj stała się w Rosyi powszechną, i ciągle piszą z niechęcią o Austryi, jednak nawet liberalne *Petersburgskie Wiadomości* nie zachęcają bynajmniéj Rosyę do wojny, a nawet w ogóle uważają iż pokojowe załatwienie sprawy byłoby dla wszystkich korzystne.

Co się jednak tyczy floty, takową widać Rosya powiększa lub stawia na innéj stopie, czego dowodem powołanie wszystkich urlopowanych z marynarki, o czém niedawno donieśliśmy.

— Rosya i Anglia zawarły teraz po krótkich dość układach traktat handlu i żeglugi, zaratyfikowany świeżo tak przez cesarza Aleksandra jak przez królowę Wiktoryę. Traktat ten opiera się na zasadzie zupełnéj wzajemności, oraz na zasadzie wolności żeglugi. Wszystkie porty tak jednego jak drugiego państwa otwarte są dla okrętów i statków obu narodów; angielskie okręty w portach rosyjskich podlegają tymsamym prawom i przywilejom co rosyjskie, i nawzajem rosyjskie w portach W. Brytanii tymsamym co angielskie; jedynie względem nadbrzeżnéj żeglugi zachowuje każde z obu państw prawo wydawania szczególnych przepisów. Poddani angielscy otrzymują te same prawa i przywileje w Rosyi co poddani wszystkich innych państw w cesarstwie rosyjskiem przebywający; mogą oni osiadać w Rosyi według upodobania, a w takim razie płacą podatki takie same jak krajowcy: są uwolnieni od służby wojskowéj i ciężarów gminnych dopóki nie nabędą własności ziemskiéj lub wszelkiéj nieruchomości. Rewizya domowa i śledztwo u poddanego angielskiego w Rosyi, lub rosyjskiego w Anglii może jedynie nastąpić na mocy wyroku sądowego lub wyraźnego rozkazu kompetentnéj władzy. We wszystkich miastach i portach rosyjskich może rząd angielski mieć swych konsulów i to samo prawo służy dla rządu rosyjskiego w Anglii i w jéj posiadłościach. Każde z obu państw czuwać będzie ażeby osoby wprowadzające towary z fałszowanemi znakami fabrycznemi, były karane. Traktat ten obowięzuje przez lat 10, a ratyfikacye jego miały być wymienione wprzeciągu sześciu tygodni, licząc od 12go stycznia w którymto dniu był w Londynie podpisany; ratyfikacye te, jak wspomnieliśmy, już zamienionemi zostały.

Układy o zawarcie nowego traktatu handlowego między Rosyą i Austryą, gdyż termin dawnego już się kończy, postępują bardzo wolno i napotykają w Petersburgu na wiele trudności.

Włochy.

Messag. di Modena pisze pod d. 4 b. m. przeciw *Gazecie augsburskiéj* „dziennikowi zresztą—jak mówi o nim powyższy organ urzędowy—nie zawistnemu rządom prawym we Włoszech“. Gazeta rzeczona twierdziła, że gdy Lombardya uspakaja się, w Modenie i Parmie agitacya mogłaby wywołać ruch, któryby stłumić trudno było dla zbyt małych sił wojskowych, a to mogłoby sprowadzić trudne zawikłania. *Messagiere* zostawiając rządowi parmeńskiemu wolność zaprzeczenia temu ze względu na Parmę, zaprzecza co do Modeny, aby tam istniała agitacya. Jeżeli zaś korespondent wziął ztąd pochop do twierdzeń swoich, że załogi za Apeninami wzmocniono, to przyczyną tego kroku jest chęć zapobieżenia szalonym napadom wychodźców. A lubo takie napady przy wiadoméj tchórzliwości demagogów są niepodobne, przecięż przykład haniebnego a bezrozumnego napadu w d. 26 lipca 1856 na urząd celny w Permignola na granicy piemonckiéj jest zbyt przekonywającym, że się coś podobnego zdarzyć znów może, i dla tego rząd chce się zabezpieczyć. Wojsko esteńskie wystarczy nietylko na przytłumienie wewnętrznych zamachów, ale i na odparcie tych bezkarnych hord lub szeregów ochotników, któreby nadciągając z zewnątrz mogły wewnętrzną spokojność naruszać. Gdyby zaszła potrzeba tego, Modena pokazałaby, że umie śpiesznie wykonywać sprawiedliwość na burzycielach spokojności i bronić spokojnych obywateli. Co się zaś tyczy zawikłań, w którychby księstwa włoskie wystąpić musiały na zewnątrz, *Messagiere* powołuje się no istniejące traktaty.

Jeden z korespondentów *Indépendance belge* donosi, że gabinet turyński przesłał notę okólną do wszystkich kancelaryj europejskich. Dokument ten miał być w dniu 6 b. m. wręczony lordowi Malmesbury, a dnia następnego z kolei, udzielony zapewne został hr. Walewskiemu.

W nocie téj rząd sardyński powiada, że od chwili zatwierdzonych protokułem XXIIgim postanowień kongesu paryskiego, Austrya wpływem swym we Włoszech stawiała przeszkody życzeniom wyrażonym przez pełnomocników mocarstw na korzyść tego kraju.

Na kongresie paryskim w dniu 8 kwietnia 1856 hr. Walewski oświadczył, iż skutkiem narad jego kolegów jest:

1) że pełnomocnicy austryaccy przystąpili do życzenia wyrażonego przez pełnomocników francuskich, aby państwa papieskie opuszczone zostały przez wojsko francuskie i austryackie, jak tylko to stać się będzie mogło bez niebezpieczeństwa dla spokojności kraju i ustalenia władzy stolicy świętéj.

2) że większa część pełnomocników niezaprzeczała skuteczności, jakąby mieć mogły środki łagodne obrane w sposób stósowny przez rządy półwyspu włoskiego a mianowicie przez rząd obojga Sycylii.

Okólnik wyraża, że Austrya od jakiegoś czasu przedsięwzięła we Włoszech środki wojskowe, zagrażające niepodległości państw włoskich a mianowicie Sardynii. Gabinet turyński zawiadamia przeto mocarstwa, że pragnąc oddziaływać w razie potrzeby przeciwko wszelkim zamachom rządu obcego, mogącym narazić spokojność państwa sardyńskiego, jak również przeciwko wybuchom rewolucyjnym sekt dążących do obalenia porządku publicznego, rząd króla Wiktora Emanuela mniema swym obowiązkiem przedsięwziąść takie ostrożności, iż od dnia dzisiejszego uważać go można jako będący na stopie wojennéj.

— Panująca familia Toskańska, która do Neapolu przybyła na uroczystości ślubne księcia Kalabryi z księżniczką Maryą Bawarską, poniosła bolesną stratę. Żona następcy tronu toskańskiego księżniczka Anna córka króla Jana Saskiego, zachorowała tam w pierwszych dniach b. m. na gorączkę gastryczną, a 10go b. m. jak to donosi depesza telegraficzna z Neapolu, żyć przestała.

— Z Turynu donoszą, że wybory w Boves, Mongrando i Strambino padły na zwolenników dzisiejszego gabinetu. Rząd sardyński zawarł z pewnym domem kupieckim w Odessie umowę względem dostawy 20,000 hektolitrów zboża.

— Redaktor paryskiego dziennika *L'Univers* p. Ludwik Veuillot miał u Papieża dwa posłuchania z których pierwsze trwało półtorygodziny.

Wyspy Jońskie.

Parlament joński na posiedzeniu w dniu 15 (27) stycznia uczynił jednomyślnie uroczyste oświadczenie wyrażające „wolę ludu jońskiego połączyć się z królestwem greckiem“. W skutku tego aktu zgromadzenie zawotowało adres do królowéj W. Brytanii z prozbą do Jéj K. Mości, aby się porozumiała z innemi wielkiemi mocarstwami celem połączenia siedmiu wysp jońskich z Grecyą. Komisya złożona z siedmiu członków parlamentu przesłała w dniu 19 (31) stycznia na ręce p. Gladstona pomieniony adres, który brzmi następnie:

„Najjaśniejsza Pani! Lud joński, który przechowywał zawsze uczucie swéj narodowości i pragnie połączyć się z wolną Grecyą, z uszanowaniem zbliża się dzisiaj do potężnego tronu Waszéj K. Mości aby złożyć u stóp Jéj urzędowy wyraz gorącego tego pragnienia. W pośród cierpień, jakich plemie helleńskie doznało, lud joński nie uronił nic ze swéj cywilizacyi i przechował nienaruszenie swoją narodowość i niepodległość.

„Traktat z 15go listopada 1815 r. zawarty w Paryżu bez żadnego w nim udziału ludu jońskiego, mocą którego traktatu Jończycy oddani zostali pod opiekę angielską, miał jedynie na celu zachowanie małego państwa, które tenże sam traktat uznał i ogłosił jako państwo osobne, wolne i niepodległe.

„Wyrazy te określają cel powinności włożonych traktatem na mocarstwa opiekuńcze i wskazują zarazem mające z nich wynikać stosunki polityczne pomiędzy W. Brytanią i ludem zostającym pod jéj opieką. Ponieważ przy utworzeniu królestwa greckiego brakło powodu do przedłożenia tych stosunków, Jończycy dobrowolnie powzięli gorącą chęć politycznego połączenia się z wolną częścią narodu, do którego nierozłącznie należą tożsamością swego wyznania, swego języka, swych tradycyj i licznych swoich ofiar w téjże saméj walce.

„Uczucia, których nie wolno było IX parlamentowi jońskiemu autentycznie ogłosić i życzenie wyrażone przez XI parlament na posiedzeniu z 20go czerwca 1857 r. było tylko skutkiem tego nieprzepartego dążenia, a nadzwyczajny lord komisarz, którego Wasza K. Mość raczyła wysłać w ostatnich czasach do siedmiu wysp, jawne widział dowody szczerości tych dążeń i jednomyślnego pragnienia ludu jońskiego.

„Prócz tego reprezentanci ludu jońskiego zawotowali na posiedzeniu parlamentu w dniu 15 (27) stycznia 1859 jednogłośnie, że „jedyną i jednomyślną chęcią ludu jońskiego było i jest przyłączenie siedmiu wysp do królestwa greckiego.

„Zgromadzenie jońskie błaga Waszą K. Mość przedstawiając Jéj te uwagi, aby raczyła udzielić innym wielkim mocarstwom niniejsze oświadczenie i wraz z niemi przyczynić się do spełnienia tego sprawiedliwego i uświęconego życzenia Jończyków.

„Reprezentanci siedmiu wysp spodziewają się, że Opatrzność boska, która niegdyś uzbroiła dłoń Anglii dla dobra narodu greckiego, natchnie i dzisiaj W. K. Mość, aby potężną pomocą lud joński mógł otrzymać odbudowanie narodowe; węzły niezmiennéj przychylności, jakie głęboka wdzięczność natenczas osnuje, przywiąże na zawsze serca narodu greckiego do tronu W. K. Mości.“

P. Gladstone ogłosił następującą odezwę dla zawiadomienia o swojém zamianowaniu na posadę lorda komisarza Wysp Jońskich:

„Jéj K. Mość raczyła zamianować szanownego W. E. Gladstona lordem komisarzem w swych państwach. Jego Excel. oświadcza, że od dnia tego wchodzi w wykonanie praw władzy i prerogatyw przywiązanych do posady lorda komisarza J. K. Mości, jako wszechwładczyni i opiekunki wysp jońskich.“

Jako lord komisarz wystósował p. Gladstone następujący mesaż do Zgromadzenia prawodawczego:

„Panie prezesie i panowie! Jéj K. Mość uznawszy świeżo za rzecz potrzebną wysłać komisarza do wysp jońskich dla zbadania ich systemu politycznego i administracyjnego, raczyła mi wydać swoje rozkazy dla dopełnienia tej misyi i złożenia Jéj z niéj sprawy.

„Sądziłem być obowiązkiem moim przedłożyć z uszanowaniem Jéj K. Mości uwagi, jakie poczyniłem w przedmiocie odebranych przezemnie instrukcyj.

„Jéj K. Mość uznała, że najlepszym środkiem wykonania Jéj życzliwych chęci i dopomożenia dobru ludu jońskiego, jest rychła rewizya konstytucyi jońskiéj, albowiem dawna i nowa część téj konstytucyi odnosząc się do różnych systemów sprzeciwiają się sobie tak, że rękojmie uświęcające prawa ludu z jednéj strony a z drugiéj mogące nadać rządowi jońskiemu wpływ moralny i siłę działania nasuwają konieczną potrzebę dokładniejszego określenia.

„Jéj K. Mość uznała za potrzebne w téj okoliczności nadać mi władzę lorda komisarza wysp jońskich.

„W tym to celu ważnym i z natury swéj niecierpiącym zwłoki, zgromadzenie zwołane zostało rychléj niż zwykle na posiedzenie nadzwyczajne.

„Mając was zgromadzić, pospieszam zawiadomić parlament o méj chęci wyłożenia mu w dniu który za stósowny uzna, głównych przedmiotów, które zwróciły uwagę Jéj K. Mości w celu ulepszenia rządu na tychże wyspach.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. Towarzystwo Dobroczynności zamierza i w tym karnawale jak to bywa corocznie, dać bal na dochód ubogich pod opieką jego zostających. Bal ten nastąpi 23go b. m. we środę. Niegdyś bale ubogich należały w mieście naszém do najświetniejszych i najliczniéj uczęszczanych; aby je wskrzesić a przynajmniéj podnieść, niedosyć oddać bilety do sprzedania w kilku sklepach, lecz trzeba, aby osoby gorliwe o dochody Towarzystwa zajęły się propagandą że tak powiemy, tego balu.

— W Wrocławiu w dworcu kolei żelaznéj fryburgskiéj pękła 30go stycznia lokomotywa stojąca w wozowni wskutku zbytniego przegrzania kotła, pod którym zapomniano wygasić ognia i nieodetkano klapy bezpieczeństwa. Nietylko maszyna rozsadzoną została, lecz tender poszedł w kawałki, dach cynkowy wozowni wyleciał w powietrze, jedna ściana się obaliła, a części maszyny i cegły wozowni poniesione zostały znaczną przestrzeń. Szczęściem że nikt nie znajdował się w pobliżu. Szkody cenione są na 10,000 talarów.

— Seraing, znany zakład belgijski fabryczny Cockerilla, liczył 1806 r. w ogóle tytko 1955 mieszkańców, a wedle ostatnich spisów ludności, blisko 20,000.

— W Toruniu skończono niedawno ogromny proces o fałszerstwo weksli, które prowadzono od r. 1853. Dotąd wykryto fałszywych weksli w nominalnéj wartości 152,000 talarów, jest jednak podejrzenie, że jest ich jeszcze więcéj w obiegu. Oskarżeni właściciele dóbr Karol i Adolf Freudenfeld, bracia, skazani zostali, pierwszy na 9, drugi na 4 lata więzienia; dzierżawca Józef Wesałowski i kupiec Kiewe na 5 lat.

— „Monitor“ zachwala klon amerykański do sadzenia po miejscach przechadzek, jako drzewo szybko rosnące i z pięknym liściem. W Paryżu sadzą teraz niem ulice.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lutego. Wczoraj przedłożono Ciału prawodawczemu budżet. Na dzisiejszéj giełdzie obiegały niepokojące wieści względem budżetu, tudzież projektów do praw względem układów rządu z towarzystwami kolei żelaznych, co spowodowało zachwianie się kursów.

Londyn 10 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj oświadczył D'Israeli, że nie zamierza zmienić ceł od cukru. — W Izbie wyższéj zapytał Earl St. Germans, czy Księstwa Naddunajskie mają prawo wybierania jednego i tego samego hospodara. Hr. Malmesbury odmówił wyjaśnienia, dodając, że przedmiot ten gdzieindziéj rozbieranym być musi. Izby odroczyły się.

Belgrad 11 stycznia. Wucicz (były prezes senatu i naczelnik partyi oligarchicznéj) został odprowadzony do więzienia w obec wielkiego tłumu ludzi. Skupczyna nakazała go stawić przed sąd z powodu zarzutów obwiniających go o zdradę kraju i uszczerbek skarbu publicznego.

Kor. Austr. donosi z Korfu z dnia 5go b. m. Odpowiedź królowéj na petycyę parlamentu z dnia 30go z. m. (o przyłączenie wysp Jońskich do Grecyi), jest odmówną. Odpowiedź ta mówi, że nie nakładając nowych kajdan na opinie, obowiązek posłuszeństwa prawom ma być surowo zalecony. Sir J. Gladstone w przemowie swojéj do parlamentu wyłożył swoje wnioski reformacyjne; parlament odpowiedź swoją odwlekł na późniéj.

Przedstawiliśmy wyżéj (patrz Rosya) jakie stanowisko wskazują politycy rosyjscy i sprzyjająca Francyi opinia w Petersburgu, dla Rosyi w obec teraźniejszych sporów europejskich; a zaprzeczając pogłoskom o uzbrajaniach się Rosyi, wskazujemy jednak, że to państwo wojskowo uorganizowane, gotowe być może dość szybko do walki. Dziennikarstwo rosyjskie w ogóle uważa wojnę za mniéj prawdopodobną niż pokój, a wtedy tylko konieczną i „nieuniknioną gdyby tego cywilizacya, narodowość i prawo wymagały“.

Z Księstw Naddunajskich nieotrzymaliśmy żadnych świeżych wiadomości. Wprawdzie *Pester Lloyd* podaje prywatne doniesienie telegraficzne z Jass, iż hospodar mołdawski Aleksander Cousa nie chce przyjąć hospodarstwa wołoskiego. Wiadomość ta nie tylko jest wątpliwą, lecz zdaje się zupełnie mylną w obec faktów dokonanych, iż ten wybór jego na hospodara wołoskiego był naprzód i z jego wiedzą urządzony, a nadto w obec faktu iż w dwa dni po wyborze utworzył 7go lutego oddzielny gabinet wołoski, którego skład podaliśmy w *Czasie* z 11go t. m.

Doniesienie z Carogrodu przez Marsylię potwierdza wiadomość wczoraj przez nas podaną, iż Porta w skutku wypadków w Mołdawii i Wołoszczyźnie posyła tam Etema paszę w charakterze nadzwyczajnego komisarza, oddając pod jego rozporządzenie silny korpus wojsk zgromadzony nad Dunajem, i udzielając mu pełnomocnictwo do wprowadzenia tego korpusu do Księstw Naddunajskich.

Rząd turecki wpada w coraz większą dezorganizacyę i coraz daléj na fatalnéj posuwa się drodze. Walka w gabinecie tureckim między Kiprisli paszą, a innymi ministrami rabującymi skarb, walka o któréj wczoraj wspomnieliśmy, skończyła się jak przewidywano poświęceniem uczciwego Kaprisli-paszy. Gdyż według wiadomości z Carogrodu z 5go t. m. przez Tryest nadeszłéj, Mehemet-Kiprisli-pasza pozostawiony został w stanie rozporządzalnym, to jest usunięty z gabinetu z pozostawieniem mu pensyi 50,000 piastrów miesięcznie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	423	419
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	96	95
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 45	8 33
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne. . . „	4 93	4 83
„ austryackie . . . „	4 96	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	79 —	78 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79 60	78 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¾	98⅙
Wiedeń 11 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	89	30
Hamburg 100 Marków	79	50
Londyn 10 Ł.	105	—
Paryż 100 franków	41	75
Dukat.	4	97
5% Metaliki.	77	30
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	—	
„ „ 1839.	—	
„ „ 1854.	108	25
Pożyczka narodowa	79	80
Obligacye indemn. galic.	76	50
Akcye Bankowe	933	—
„ kolei północnéj	1708	
„ kredytu ruchomego	211	40
„ kolei francusko-austryackiéj	231	—
Lwów 10 lutego.		
Dukat holenderski.	4 90	4 85
„ austryacki	4 95	4 89
Półimperyał rosyjski.	8 48	8 39
Rubel rosyjski	1 62	1 59
Talar pruski	1 56	1 53
Pięciozłotówka polska	1 22	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 45	82 75
Oblig. indemn. bez kupon.	77 70	76 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 —	79 —
Warszawa 9 lutego		
Półimperyały. . . rubli	—	5 32
Obligi skarbowe . . . „	91 32	—
kupon	—	1 43⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	14 74
kupon	—	— 7⅚
Wrocław 11 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	100¾	—
„ „ w mon. nowéj.	95⅚	—
Polskie bilety bankowe	92	—
„ listy zastawne,	—	89¾
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	88 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	76¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 10 do 11 lutego.

HOTEL POLLERA. Martens Fryderyk kup. z Warszawy. Brezina Aloizy kup. z Bilska. Hr. Bobrowscy Ingnacy i Wincenty, Jordan Ignacy ob. z Poręby. Paliszewski Leopold ob. z Poznania. Michałowski Wład. ob. z Polski. Bar. Lipowski Adolf z Winiary. Arsenschegg bar. z fam. ze Lwowa. Hasse C. chemik z Prus.

Wyjechali: Madurowicz Juliusz właśc. dóbr z Kozielnik. Hahn Fran. prof. do Bochni. Haen Eugeniusz chemik do Wrocławia. Körtzer Juliusz kup. do Biały. Heradin Antoni kup. do Andrychowa. Kaczkowski Karol adwokat do Tarnowa. Estreicher Aleks. do Trzebini. Gostkowski Józef ob. do Opatkowic. Martens Fryd. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Marceli i Bonawentura Pieniążkowie wł. dóbr, Józef Mars ob. z Galicyi. Józef Grohmann fabr. z Bilska. Jan Dąmbski z żoną, Julian Chodylski, Kornel Godlewski, Józef Polewski wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Tomasz i Jan Houldsworthowie wł. dóbr, Henryk Marschell doktor, Fryderyk Flamm z Warszawy. Aleksander Jabłonowski obywatel z Petersburga. Samuel Grünwald kup. z Wrocławia,

Wyjechali: Samuel Grünwald kup. do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zeykowski Edw. mecenas sądowy ze Sącza. Michał Kleemann kup. z Wrocławia. Henr. Herman Krause kup., Antoni Harlby inżyn., B. v. Offenberg kom. ros. z Galaczu.

Wyjechali: Józef i Aleksan. Bzowscy ob. do Polski. Henr. Krause kup do Belgii. A. Harlby inżyn. do Londynu. B. v. Offenberg kom. ros. do Berlina.

HOTEL POLSKI. Maksymilian Hubicki właśc.. dóbr z Jaworznika. Ksiądz Józef Sobczyński prob. z Miechocina. Horwat ck. major od huzarów z Myślenic. Eugeniusz, Wincenty i Paweł de Boigne wł. dóbr z Berlina. Andrzéj Baj, Jan Geraj kup. z Eisenbrod. Wincenty Hawlinek ck. leśn. z Sącza.

Wyjechali: Ksiądz Józef Sobczyński prob. do Rzeszowa. Wiktor Zaręba rz. dóbr do Drogini. Marcel Lenartowicz ob. do Lwowa. Szymon Markus kup. do Opawy. Emilia Wojciechowska ob. do Tarnowa. J. H. Reichmann kup. do Lipnika.

W Drukarni „CZASU."

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 33 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy Krakowski: Szymona Zamojskiego celem ekst. z dóbr Podolany, Glichów i Czermin zahipotekowanych sum 12,000 złp., 19,000 złp. i 6.285 złp. Tenże sąd Mateusza i Annę Wierzbickich celem ekst. z dóbr Klecza dolna sumy 2,000 złp.

Inseraty.

(12)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 1.					Pociąg osobowy Nr. 3.					Pociąg mieszany Nr. 5				
	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr.	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr
	G.	M.	G.	M.		G.	M.	G.	M.		G.	M.	G.	M.	
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 2.					Pociąg osobowy Nr. 4.					Pociąg mieszany Nr. 6.				
	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr.	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr.	Przyjazd		Odjazd		Trafia na pociąg Nr.
	G.	M	G.	M.		G.	M.	G.	M.		G.	M.	G.	M.	
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	6	331‴ 22	+ 4'9	82	półn.-wschodni sł.	pogoda z chmurami		— 1'3	+ 5'0
	10	331 18	— 1 0	95	„ „	pogoda	koło przy księżycu		
12	2	331 19	1 1	100	„ „	pochmurno	gęsta mgła		

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*